

DOI: <https://dx.doi.org/10.21784/2021.007>

MARZENA FORMA

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Obraz społeczności miejskiej na przykładzie wybranych powieści Ewy Ostrowskiej¹

**Depiction of town community on the basis of Ewa Ostrowska's selected
novels**

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest próba scharakteryzowania współczesnego mieszczaństwa, sportretowanego na kartach utworów Ewy Ostrowskiej pt. *Sidla strachu*, *Abonent czasowo niedostępny*, *Pamiętaj o Róży*, *Co słyhać za tymi drzwiami*, *Bez wybaczenia*.

Mieszczanie w wolnym czasie najczęściej spacerują po nowoczesnych centrach handlowych, oglądają telewizję, plotkują, podglądają sąsiadów lub piszą na nich donosy. Powieści Ewy Ostrowskiej są bezwzględną krytyką moralności mieszczan, odsłaniają ich wady i przywary. Dają jednocześnie syntetyczny obraz przemian, jakie zaszły w europejskiej cywilizacji w XX wieku.

Słowa kluczowe: powieść, Ewa Ostrowska, miasto

Abstract

The aim of this article is showing the view of townspeople portrayed by Ewa Ostrowska in her works: *Sidla strachu* (*The snare of fear*), *Abonent czasowo niedostępny* (*The subscriber temporarily unavailable*), *Pamiętaj o Róży* (*Remember Rose*), *Co słyhać za tymi drzwiami* (*What is heard behind this door*), *Bez wybaczenia* (*Without forgiveness*).

In Ewa Ostrowska's works, contemporary townspeople in their free time prefer to walk in modern shopping centers, to watch TV and also to peek at neighbours or to write denunciation of theirs. Her novels are ruthless criticism of townspeople morality and

¹ Niniejszy artykuł powstał w oparciu o rozprawę doktorską pt. „Poetyka codzienności w powieściach Ewy Ostrowskiej”, która została obroniona 11.09.2018r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

reveal their faults and vices. It is also a synthetic depiction of European civilization's changes in the 20th century.

Keyword: novel, Ewa Ostrowska, city

„Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach
Strasznie mieszkają straszni mieszczanie”²

Miasto w literaturze i początki geopoetyki

Miasto, aż do oświecenia, nie było tematem chętnie podejmowanym w literaturze polskiej. Aglomeracje miejskie nie budziły zainteresowania pisarzy, tym samym nie uczyniono z nich obiektów opisów i analiz literackich. Głównym tego powodem było utożsamianie miasta ze zgubnymi skutkami cywilizacyjnymi: pośpiechem, rozpadem więzi międzyludzkich i nędzą³. Upowszechnienie się motywu miasta w literaturze europejskiej, a później polskiej, nastąpiło dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W szczególności za sprawą wpływu miasta na kształt życia społeczeństwa, który widoczny jest nie tylko w życiu codziennym jego mieszkańców, ale również w literaturze, która odzwierciedla sposób i poziom życia mieszczan. W okresie dwudziestolecia międzywojennego odnotowuje się szczególnie wzrost popularności tematyki urbanistycznej w liryce. Poezja wyszła na ulicę za sprawą futurystów oraz twórców koncentrujących się wokół Skamandra – Juliana Tuwima (*Mieszkańcy*) oraz Kazimierza Wierzyńskiego. Miasto stało się nadrzędnym tematem przedstawicieli tzw. Awangardy Krakowskiej – u Tadeusza Peipera, który proklamował manifest pt. *Miasto. Masa. Maszyna* i jego ucznia – Juliana Przybosa (*Gmachy*)⁴. Wtedy też powstały liczne projekty urbanistyczne, m.in. *Warszawa funkcjonalna* Jana Chmielewskiego i Szymona Syrkusa, czy *Łódź sfunkcjonalizowana* Władysława Strzebińskiego, których celem było „uzdrowienie miasta”.

² J. Tuwim, *Mieszkańcy*, [w:] *Biblia cygańska i inne wiersze*, Warszawa 1935.

³ E. Ihnatowicz, *Miasto kryminalne*, [w:] J. Data (red.), *Miasto. Kultura. Literatura. Wiek XIX*, Gdańsk 1993, s. 113.

⁴ M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008, s. 41.

Interdyscyplinarne zainteresowania humanistów przestrzenią w badaniach kultury po tzw. zwrocie przestrzennym, a w szczególności – miejscem, topografią oraz geografią – doprowadziły do wyodrębnienia nowych dziedzin badawczych takich jak: geofilozofia, geohistoria, geopoetyka (Kenneth White), geokrytyka (Bertranda Westphala) oraz geokulturologia. Na gruncie rodzimym autorką wielu prac poświęconych związkom literatury z geografią jest Elżbieta Rybicka⁵. Ciekawą pozycją metodologiczną wpisującą się w krąg rozważań nad związkami literatury i geografii jest praca autorstwa Małgorzaty Czermińskiej pt. *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*. Autorka w swoim artykule postuluje o wyodrębnienie kategorii tzw. miejsc autobiograficznych, które powstają – jak twierdzi badaczka – w miejscu zetknięcia biografii pisarza i szeroko rozumianą twórczością z lokalizacją (geopoetyką). Przy analizie miejsca autobiograficznego uwzględnić należy szereg czynników mających wpływ na egzystencję pisarza, w tym różne miejsca jego pobytu – od miejsca urodzenia, dorastania, studiowania, zamieszkania, po trasy i miejsca widziane w podróży oraz inne teksty opisujące daną miejscowość, które były w zasięgu pisarza. Uzasadniając swoje stanowisko Małgorzata Czermińska notowała:

„Pomysł, by wyróżnić kategorie miejsca autobiograficznego, opiera się właśnie na takim założeniu co do autora, z odniesieniem do jego biografii i z uwzględnieniem jego perspektywy geopoetyki. Elementy konstytuujące miejsca autobiograficzne mogą być skupione w jednym utworze, zasadniczo poświęconym tematowi lokalizacji w przestrzeni, bywają też rozproszone po różnych tekstach, sukcesywnie uzupełniających lub przekształcających wizję miejsca. Mimo możliwej literackiej wielokształtności, odnosi się ono zawsze do toponimicznie określonego terytorium, znanego z biografii pisarza”⁶.

⁵ Zob. E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008 nr 4; eadem, *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć*, „Białostockie studia literaturoznawcze” 2011, nr 2; eadem, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

⁶ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183-200.

Nie zależnie od sytuacji politycznej i historycznej, ośrodki zurbanizowane na przestrzeni wieków, budziły konotacje negatywne. A to za sprawą głosów, które twierdziły, że miasto „zabija przyrodzone walory i cnoty ludzkie, odwraca naturalny porządek rzeczy, neguje autentyczne wartości. Jest przestrzenią kultury, kosmopolitycznym, anonimowym środowiskiem nastawionym na innowacje”⁷.

Następujące po sobie pokolenia różnie rozumiały miasto. Powstało wiele jego koncepcji, które albo ewoluowały, albo obumierały i przekształcały się w zupełnie coś innego. Literatura, a także sztuka i architektura doskonale odzwierciedlały następujące po sobie zmiany; były dokumentem rozwoju miejskości.

Wizja miasta w literaturze polskiej XX i XXI wieku

Przemiany społeczne i kulturowe związane z rozwojem urbanizacji w sposób oczywisty zaznaczyły swoją obecność w literaturze najnowszej. W mistrzowski sposób przeobrażenia społeczne i obyczajowe, jakim uległo społeczeństwo polskie w XX i XXI wieku, uchwyciła Ewa Ostrowska⁸. Dlatego celem niniejszego artykułu jest próba scharakteryzowania współczesnego mieszczaństwa, sportretowanego na kartach utworów Ewy Ostrowskiej pt. *Sidła strachu* (1972), *Pamiętaj o Róży* (1978), *Co słyhać za tymi drzwiami* (1982), *Abonent czasowo niedostępny* (2009), *Bez wybaczenia* (2009).

⁷ K. Sobolewska, *Miasto i wieś. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 12, Kraków 2007, s. 7.

⁸ Ewa Ostrowska (ur. 24 grudnia 1938 w Wilejce, zm. 12 lipca 2012 w Wierzbinach), polska pisarka i dziennikarka. Jej ojciec zginął w Katyniu. Dzieciństwo spędziła u dziadków, Bronisławy i Witolda Kondrackich, w Landwarowie (miasto na Litwie) i Orniecie na Mazurach. Wspomnienia z lat dziecińczych opisała w utworze pt. *Nim jabłoń dziczej* (1968). Razem z matką przeprowadziła się do Łodzi, gdzie rozpoczęła studia socjologiczne. Pracowała w łódzkich pismach. Ostatnie lata życia spędziła na wsi Wierzbiny na Mazurach. Była autorką wielu powieści obyczajowych, kilku kryminałów oraz utworów dla dzieci i młodzieży. Za książkę pt. *Co słyhać za tymi drzwiami* w 1983 roku otrzymała nagrodę IBBY. Pisała pod pseudonimami: Brunon Zbyszewski i Nancy Lane. Zob. E. Głębička, *Ostrowska Ewa*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*, t. 6, oprac. zespół red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 1999, s. 204.

Akcja powieści Ewy Ostrowskiej rozgrywa się zarówno w przestrzeni wiejskiej, jak i miejskiej, co pozwoliło pisarce na porównanie tych dwóch środowisk. Fakt ten ma swoje uzasadnienie biograficzne, które łatwo wytłumaczyć. Ewa Ostrowska urodziła się w Wilejce (dzisiaj miasto na Białorusi). Dorastała u dziadków w Landwarowie (obecnie miasto na Litwie) i razem z nimi przeprowadziła się do Ornety położonej na Mazurach. Po śmierci dziadka przebywała u matki w Łodzi. Tam zapisała się na studia socjologiczne oraz rozpoczęła pracę w łódzkiej gazecie. Następnie przeprowadziła się na wieś, na Mazury. Stamtąd znów wróciła do Łodzi. Można by, zatem zastanowić się, jaka zależność zaszła między biografią pisarki a wizją miasta wykreowaną w jej utworach?

Z pewnością opisywane miejsca są związane z biografią pisarki, a jej utwory silnie autobiograficzne. Przestrzeń w powieściach Ewy Ostrowskiej jest kategorią ważną i kształtowaną w sposób realistyczny, w dużej mierze stanowi odbicie świata zewnętrznego. Pisarka posługuje się znanymi nazwami parków, ulic oraz budynków użytku publicznego. Akcja jej utworów rozgrywa się głównie na terytorium Łodzi⁹.

Aranżacja wnętrza mieszkania jako odzwierciedlenie charakteru lokatora

W tekstach Ewy Ostrowskiej dokonano prezentacji rozmaitych mikroświatów miejskich. Zabudowania mieszkaniowe odzwierciedlają różnice społeczne i finansowe ich mieszkańców. Pisarka wnika w skomplikowaną sieć stosunków międzyludzkich wyznaczających duchową strukturę miasta. Nie jest to bowiem jedynie ogląd zewnętrzny miasta. Autorka eksponuje rozmaitego typu wnętrza, pokazuje ich wygląd, rozmieszczenie sprzętów, gust ich właścicieli wraz z ich moralnością. Najwięcej uwagi Ewa Ostrowska poświęca opisowi kamienic.

⁹ Jednak miasto widziane oczami bohaterów Ewy Ostrowskiej zdecydowanie różni się od Łodzi sportretowanej przez Władysława Reymonta w *Ziemi Obiecanej*. Wspomniana autorka we współczesnej prezentacji literackiej tego miasta nie zaznaczyła jego wielokulturowego i przemysłowego oblicza. W sporządzonych przez nią opisach topografii miasta nie ma ani fabryk, ani ośrodków włókienniczych charakterystycznych dla XIX wiecznej Łodzi.

Największym marzeniem matki z utworu pt. *Co słycać za tymi drzwiami* było duże mieszkanie w czteropiętrowej kamienicy:

„Luksusowe, cztery pokoje z holem, służbówką, kuchnią wykładaną seledynowymi kafelkami, łazienką wielkości pokoju w blokach (...)”¹⁰.

W każdą niedzielę po mszy pracownica Delikatesów zabierała swoje dwie córki (Marylkę i Bronkę) na spacer po ulicy Słowackiego, aby podziwiać z zewnątrz budynek:

„(...) przestronne, szerokie okna kamienic, kute bramy, firanki wiszące w oknach, fragmenty mebli, widoczne przez firanki, i balkony, i płyty chodnika, i samochody parkujące przed domami, i ludzi, wchodzących w bramy kamienic, wszystko bowiem na tej ulicy było dla matki wspaniałe. Tu każdy kundel obsikujący latarnię był wspaniałym rasowym psem, a każdy facet prowadzący takiego kundla był kimś. Na tej ulicy mieszkały same »ktosie«, (...) Matka podczas spacerów zachowywała się jak wariatka, więc Bronka, obawiając się kompromitacji, zostawiała w tyle i szła kilka kroków za matką, która wspinała się na palce, zaglądała w parapetowe okna, podziwiała zielone wachlarze palm, czyjeś brząkanie na pianinie: cóż za gra, mówiła matka, to na pewno jakiś wielki artysta. Ale nerwowe podniecenie osiągało szczyt przed kamienicą opatrzoną numerem dziesięć. Tę matka upodobała sobie najbardziej, ta była dla niej najwspanialsza wśród wspaniałych – jedyna. Rzeczywiście, była to efektowna kamienica, w słońcu lśniła pasażem okien, wydawało się, że nie posiada wcale murów, tylko te okna” (E.O., *CSZTD*, s. 11).

Teresa Cegłowska posiada pewne cechy charakteru flâneura¹¹, zakochanego w mieście spacerowicza, który czerpie przyjemność z samej

¹⁰ E. Ostrowska, *Co słycać za tymi drzwiami*, Warszawa 1987, s. 9; (Wszystkie następane cytaty z powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczać w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

¹¹ Katarzyna Szalewska prowadząc rozważania nad specyfiką problematyki flânerystyki wykazała mnogość definicyjną tego terminu. Zob. K. Szalewska, *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczenia przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków 2012. Mianem flânera określać się będzie „niespiesznego przechodnia”, za Walterem Benjaminem także „spacerowicza samotnika”, podążającego w przeciwnym kierunku do spieszącego się tłumu, a po dosłownym przetłumaczeniu tego słowa z języka francuskiego okaże się, że flâner to „włóczęga” lub „wędrowiec”. Za twórcą koncepcji flâneura, jako bohatera nowoczesności uważa się Charles’a Baudelaire’a. O figurze flâneura zob. W. Benjamin, *Pasaże*, red. R. Tiedemann, przeł. I. Kania, postłowie Z. Bauman, Kraków 2005.

obserwacji. Tak samo jak jej starsza córka Bronka, której ulubionym zajęciem w czasie przechadzek po mieście było oglądanie swojego odbicia w szybach sklepowych witryn.

Ulice, po których spacerują bohaterowie z utworu pt. *Co słyszać za tymi drzwiami* są pretekstem do naszkicowania ich portretów psychologicznych. Matka jest reprezentantką generacji miejskiej ludności nastawionych na zysk. Dla kobiety przeprowadzka ze starego, zbutwiałego i trzeszczącego, dwudziestometrowego drewniaka z ul. Sprawiedliwej, z dzielnicy typowo robotniczej położonej na peryferiach miasta do najbardziej eleganckiej ulicy w całym mieście, była jednocześnie szansą na awans społeczny. Wyobrażała sobie, że lokatorami kamienicy są sami znani, uznani, wybitni i cenieni ludzie, którzy

„(...) wydawali się matce inni, jakby z innego świata, z tego wspaniałego, do którego ona nie miała nigdy dostępu. (...) Sama elita, mówiła matka, same znakomitości. Artyści, pisarze, nikt tuzinkowy, nikt przeciętny” (E.O., *CSZTD*, s. 12).

Nawet dozorczyń była kimś niezwykłym w oczach kobiety, która gromadziła pieniądze, aby spełnić swoje największe i jedyne pragnienie drobnomieszczanina. W tym celu oszczędzała na wszystkim (jedzeniu, opale, ubraniach dla córek), odbierała mężowi ostatnie zaskórniaki oraz jako ekspedientka oszukiwała na wadze w sklepie mięsnym. Uzyskała nawet dokument lekarski, który zaświadczył, że „(...) córka jej, Maryna Cegłowska, lat szesnaście i pół, jest w złym stanie zdrowia, chora no to i owamto, z powodu fatalnych warunków mieszkaniowych” (E.O., *CSZTD*, s. 20).

Matka dziewczynek nie przebierała w środkach, aby przenieść się do tego mitycznego i fantastycznego mieszkania na ul. Słowackiego. Urzędników przekupywała wałówkami ze „świńskich zadków”. Swój cel Teresa Cegłowska osiągnęła dopiero po umieszczeniu poprzedniej właścicielki mieszkania w przytułku. W końcu to nowobogackie mieszkanie stało się bezpośrednią przyczyną nieporozumień między członkami rodziny.

Umieblowanie salonu odzwierciedlało charakter jego gospodyni, jedna z córek mówiła:

„(...) wystarczy wejść do tego salonu, aby od razu zorientować się, kto jest jego właścicielką” (E.O., *CSZTD*, s. 226).

Wszystko w tym pokoju było na pokaz, jak i w życiu tych nowomiestowych dorobkiewiczów; od sztucznego tworzywa na kanapie, które mało imitować prawdziwą skórę, po szklany żyrandol udający kryształ. W opisywanym wnętrzu wymienione sprzęty nie spełniały funkcji użytkowej, lecz ich prymarnym zadaniem była reprezentacja; ładny wygląd.

Córki pani Teresy wstydziły się pokoju umebłowanego przez ich matkę, uważając go za „totalną kompromitację”:

„(...) ohyda tego pokoju była uderzająca. Matka nagromadziła tutaj wszystko, co drogie i brzydkie. Żyrandol, szczyt ohydy, za sześć tysięcy, od prywaciarza, tęczowe wisioriki dyndające przy suficie. Świetna imitacja kryształu, prawda, reklamowała matka ten żyrandol. Rzeczywiście świetna, zwariować można. Dywan – dwadzieścia trzy tysiące, od plastyków. Może i ładny, jaskrawa zieleń w rudo-białe koziółki, puszysty, duży, ale na nim tak zwany komplet wypoczynkowy: tapczan i cztery foteliska, a wszystko obite czerwono-czarnym skajem. Świetna imitacja skóry, prawda, reklamowała matka. Znakomita wprost, zwłaszcza, kiedy tak trzeszczy przy siadaniu. Tylko że ostatnio matka nie pozwalała siadać ani w foteliskach, ani na tapczanie. No nie, pozwalała, w niedzielę pozwalała, w powszednie dni każe przynosić stołki z kuchni, bo fotele i kanapa »się wysiedzą«” (E.O., *CSZTD*, s. 210).

Ewa Ostrowska w niezwykle drobiazgowy sposób przedstawiła wystrój typowego mieszczańskiego domu oraz zwyczaje w nim panujące. Na przykład w salonie obowiązywał całkowity zakaz chodzenia po dywanie, którego czyścić można było jedynie szczoteczką, nie odkurzaczem. Nie wolno było spożywać posiłków w pobliżu dywanu, ponieważ mogłyby przyczynić się do jego dewastacji. Pani Teresa nie pozwalała także włączać telewizora za 25 tysięcy, aby ten „delikatny aparat”, jak go nazywała, się nie przegrzał. Jedna z córek miała wrażenie, że nawet „nie wolno w tym salonie oddychać ani kichać” (E.O., *CSZTD*, s. 211).

Matka dziewczynek wstawiała w nocy i podziwiała swoje dzieło:

„(...) całymi latami meblowałam sobie w myślach taki pokój, tak wymarzyłam, właśnie tak, do ostatniego szczegółu. Kiedyś widziałam zdjęcie w jakimś czasopiśmie, wielki pokój, z wielkimi oknami, miękkie firanki, puszysty dywan prawie na całą podłogę, fotele pokryte skórą, kryształowy żyrandol. (...) Piękny pokój, Boże, jaka jestem szczęśliwa” (E.O., *CSZTD*, s. 227).

Córki nie tylko opisywały wygląd pokoju, lecz snuły w myślach własne wizje zagospodarowania tego „ohydzstwa”, czyli dużego pokoju, który był „Imitacją marzeń, imitacją ambicji ekspedientki z Delikatesów” (E.O., *CSZTD*, s. 228). Młodsza z sióstr, Marylka, wyobrażała sobie go w następujący sposób:

„Jakże pięknie wyglądałby ten pokój, gdyby zamiast nowobogackich, ordynarnych tapet w złote róże pokryć ściany delikatnym, marmurkowym wzorkiem, a w oknach zawiesić ciemnobordowe aksamitne zasłony, na podłogę rzucić też ciemnobordowy dywan, a na tej ścianie, na której stoi kredens, ustawić jakiś antyk, koniecznie z ciemnego drzewa, może serwatkę? Za szkłem delikatne filiżanki z porcelany, jakaś patera na owoce, srebrna cukiernica.... Wyrzucić tę palmę, a puścić pnącą roślinę, cisus byłby dobry; obraz z Desy, najlepiej duży, w ciemnych ramach, pod sufitem porcelanowa lampa... Ileż razy już zdarzyło się Marynce meblować ten wspaniały, oszklony pokój. Wchodziła tu i rozstawiała swoje meble, miała na sobie super suknię, była w niej piękna, elegancka, nobliwa, otwierała wyimaginowaną serwatkę, na srebrnej paterze podsuwała Ruszkowskiej owoce” (E.O., *CSZTD*, s. 228).

Zaś dla starszej z córek, Bronki, dom ten był obcy i cudzy, nie było w nim nic, co by należało do niej.

Podobna wewnętrzna i zewnętrzna metamorfoza zaszła w członkach rodziny. Teresa Cegłowska zaczęła ściśle przestrzegać mieszczańskich konwenansów. Upodobniła swój wygląd do profesorowej Ruszkowskiej, rozjaśniając włosy i zmieniając styl ubierania. Zmiana wyglądu oznaczała adaptację do nowych warunków oraz sygnalizowała potrzebę rozpoczęcia życia od nowa. Młodsza córka, Marynka, która do tej pory uważała zachowanie matki za haniebne, przyjęła jej światopogląd i zasady, którymi kierowała się Teresa Cegłowska – „ja tylko nie

doważam, tylko deko albo dwa urwę” (E.O., *CSZTD*, s. 254). Dziewczyna odnalazła się w nowej rzeczywistości, w rozmowie z siostrą oznajmiła:

„(...) jest wiele światów, i ten tu, na Słowackiego, różni się od tamtego ze Sprawiedliwej. I ja pasuję do tego świata” (E.O., *CSZTD*, s. 242).

Nowych zasad nie zaakceptował ojciec zmuszany do zakładania szelerszczącego garnituru i za ciasnych, skrzypiących butów oraz Bronka, która ostatecznie postanawia opuścić dom nie mogąc pogodzić się z obłądą i zakłamaniami jego lokatorów. Natomiast Teresa Cegłowska wielokrotnie tłumaczyła członkom rodziny, że nowe miejsce zamieszkania wymaga od nich zmiany trybu życia:

„(...) co było dobre na Sprawiedliwej, tu jest złe! Tu jest Słowa-ckie-go! – wyskandowała matka – rozumiecie?!” (E.O., *CSZTD*, s. 214).

Przeprowadzka, ze starego drewniaka do wymarzonego mieszkania w nowoczesnej kamienicy, zburzyła dotychczasowy porządek życiowy rodziny i pogłębiła konflikty między jego członkami. Zmiana zamieszkania zmusiła lokatorów do zerwania z ich starymi zwyczajami. Bohaterowie utworów Ostrowskiej posiadają typowe cechy młodopolskiego filistra – żyją na pokaz i udają kogoś, kim nie są.

Miasto i różni jego mieszkańcy

Miasto, w porównaniu ze wsią, charakteryzuje się większą tolerancją dla wszelkiego typu odstępstw. Dodatkowo generuje specyficzny typ ludzi. Jest ono obszarem walki o byt, przetrwanie, pracę, pieniądze a nawet życie, przez co bohaterami ksiązek Ewy Ostrowskiej są przeważnie ludzie dziwni, samotni outsiderzy.

W trakcie śledztwa mającego ustalić przyczynę zgonu tragicznie zmarłej Marii Jagodzińskiej, bohaterki powieści Ewy Ostrowskiej pt. *Sidła strachu*, młody prokurator Dolecki przesłuchuje wszystkich mieszkańców kamienicy. Jego uwagę zwróciła wysoka, szczupła, ubrana w czarną sięgającą do ziemi suknię, siedemdziesięcioletnia kobieta,

dość ekscentryczna miłośniczka koloru różowego. Pokój, do którego gospodyni zaprosiła mężczyznę zachwycił swoim wystrojem:

„(...) jasny, pełen lekko różowego światła, przypominający raczej skład muzealny niż mieszkanie. W wysokich oknach wisały firanki z różowej, przejrzystej tkaniny, ściany pokoju wybite lekko już spłowiałym różowym kretonem lub satyną. Piękne, empirowe mebelki pokrywały różowe obicia, nad olbrzymim stylowym łóżkiem różowił się wysoki baldachim. Jedynie rozłożysta plama, stojąca na marmurowym postumencie, była, o dziwo, zielona”¹².

Właścicielka domu o „niesamowitej twarzy” i „wypielęgowanych dłoniach” uważała, że kolor różowy chroni ją przed pajakami. Wygląd kobiety był tak samo niesamowity jak wnętrze jej pokoju. W pierwszej chwili mężczyzna pomyślał, że kobieta jest szalona:

„Wydawało mu się, że gospodyni, stojąca w swojej złowrogiej, głębokiej czerni na tle różowych dekoracji, pochodzi z jakiejś innej epoki i przypomina raczej widmo czy upiora, a nie żywą istotę” (E.O., *SS*, s. 37).

Lokatorka miała niezwykle dar odczytywania z twarzy mężczyzny jego myśli oraz wyostrzony zmysł obserwacji. Doskonale rozumiała ludzką psychikę, z łatwością kojarzyła fakty. Być może były to umiejętności jasnovidztwa. Eliza Hoffmann okazała się bardzo mądrą i spostrzegawczą osobą, zachowującą się „(...) spokojnie, z godnością, bez żadnej afektacji, no i przede wszystkim mówi logicznie” (E.O., *SS*, s. 39). Spostrzeżenia Elizy Hoffmann całkowicie pokrywały się z wątpliwościami prokuratora Doleckiego co do „nieszczęśliwego” wypadku, jakby kobieta była jego alter ego. Jej uwagi doprowadziły do wyjaśnienia zagadkowej śmierci Marii Jagodzińskiej.

Ewa Ostrowska przy prezentacji wnętrza lokatorów kamienicy skupiła się na drobiazgowym opisywaniu detali. Dzięki temu zabiegowi cechy osobowości bohaterów uwydatniają się nie tylko poprzez opis ich powierzchowności, ale znajdują odzwierciedlenie w użytkowanej przez nich przestrzeni, z której wyczytać można całą ich duszę.

¹² E. Ostrowska, *Sidla strachu*, Kraków 2007, s. 37; (Wszystkie następne cytaty z tej powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczać w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

Innego rodzaju kategorię stanowią bohaterowie, którzy w całości życie swoje poświęcili pasji lub pracy. Jerzy Celeski, postać z kryminału pt. *Bez wybaczenia*, był zapalonym kolekcjonerem antyków, który pomagał podkomisarzowi Halickiemu zidentyfikować drogocenną kameę, znalezioną przy ciele zamordowanej szesnastoletniej dziewczyny. Mężczyzna każdą wolną chwilę przeznaczal na obcowanie ze starodawną sztuką, przez co rozpadło się jego małżeństwo. Była żona kolekcjonera, doktor Rawicka, opowiadając prokuratorowi historię ich związku, mówiła:

„Nasze małżeństwo trwało cztery lata. (...) już po roku zrozumieliśmy, że nie jesteśmy dla siebie. Oddalały nas od siebie nasze pasje. On, z wykształcenia historyk sztuki, świata prawie nie widział poza swoim hobby, które zresztą przynosiło spore dochody. Ja natomiast po skończonej psychologii i pracy w poradni rozumiałam, że wcale nie chcę być psychologiem, tylko lekarzem. Pokłóciliśmy się. A potem... no cóż... potem oddaliliśmy się od siebie, aż osiągnęliśmy antypody. Należało się rozstać. Lecz pozostaliśmy w stałym kontakcie i w przyjaźni. Oboje nie zawarliśmy nowych związków. Spotykamy się kilka razy do roku. Przeważnie ja przyjeżdżam do niego, ponieważ on panicznie obawia się zostawić swój dom na dłużej, chociaż założył wszelkie możliwe alarmy i zabezpieczenia, łącznie z dwoma buldogami pilnującymi terenu i w dzień, i w nocy”¹³.

Dom byłego męża doktor Rawickiej, który mieścił się w Niepołomicach pod Krakowem na osiedlu Robotniczym, był istną fortecą. Wyróżniał się kutą bramą wjazdową, na której rozmieszczono kamery monitorujące wejście do domu. Jerzy Cieleski w ten sposób pilnie strzegł swoich skarbów, które gromadził przez całe życie. Były nimi antyki, biedermeierowska sofa licząca prawie półtora wieku oraz drogocenne obrazy. Jednak w miarę powiększania swoich zbiorów kolekcjoner stawał się coraz bardziej skąpy. Był samotny z wyboru. Była żona, usprawiedliwiając jego dziwactwa, mówiła:

„No cóż, każdy z nas ma jakieś słabostki. Mój eksmąż jest porządnym człowiekiem. Nie ożenił się po raz drugi, i słusznie, ponieważ tacy ludzie jak on nie

¹³ Ewa Ostrowska, *Bez wybaczenia*, Kraków 2009, s. 58-59; (Wszystkie następne cytaty z tej powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczane w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

powinni zakładać rodziny. (...) Już nie potrafi kochać. A jest po zawale. I kiedyś umrze sam, otoczony tymi wszystkimi przedmiotami. One jednak po nim nie zapłaczą” (E.O, *BW*, s. 59, 63).

Na przeciwstawnym biegunie sytuują się bohaterowie powieści Ewy Ostrowskiej, którzy w swoich domach czują się nieswojo oraz niekomfortowo. Zarówno Katarzyna z utworu pt. *Ja, pani woźna*, jak i dziewczyna z powieści pt. *Abonent czasowo niedostępny* nie posiadały w mieszkaniach nic, co by należało do nich, bowiem urządzone zostały przez kogoś innego. Dla Marty jej pokój „był niczym klaustrofobiczne, duszące więzienie”¹⁴, w którym najpierw molestował ją ojczym, a później poroniła swoje pierwsze dziecko. Czteropokojowe mieszkanie w bloku na drugim piętrze, do którego wprowadziła się Katarzyna zaraz po ślubie, w całości zaaranżowane zostało przez jej męża. W salonie stały donice z kwiatami, antyczne secesyjne meble, w rogu ustawiono dwumetrową serwatkę z autentyczną porcelaną miśnieńską, obok skórzaną kanapę, na parkietowej posadce rozciągnięto miękki dywan, a na ścianach wisiały obrazy:

„(...) dwa miejskie pejzaże Nowosielskiego, cztery Józefa Rapackiego, (...) autentyczne płótno Olgi Boznańskiej, z pięć Fałatów, grafiki Fijałkowskiego, Bartczaka, Kalińskiego...”¹⁵.

Katarzyna czuła się źle w mieszkaniu męża. Jej stan psychiczny pogorszył się po odejściu mężczyzny do starszej i bardzo bogatej kobiety. Wtedy to ostatecznie znenawidziła swoje lokum:

„Przeklęta kanapa, przeklęty salon, te antyczne meble, obrazy, dywany ... Cholelery by wzięła całe to czteropokojowe mieszkanie. Nie ma tu nic mojego, jedynie pokój syna urządziłam za własne pieniądze, lecz poza tym nic, nic w tym domu nie jest moje! Wszystko już było, kiedy wychodziłam za Przemka. Meble,

¹⁴ E. Ostrowska, *Abonent czasowo niedostępny*, Kraków 2009, s. 145; (Wszystkie następne cytaty z powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczać w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

¹⁵ E. Ostrowska, *Ja, pani woźna*, Kraków 2008, s. 243; (Wszystkie następne cytaty z tej powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczać w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

obrazy, antyki, cholera, a mieszkanie również jego, własnościowe, wykupione przez drania, ja zaś robiłam tu przez osiem lat w charakterze lokatora. Ani sprzedać, ani zamienić” (E.O., *JPW*, s.141).

W innym miejscu czytamy:

„Mój dom.

Mój?

Nie, nie mój. Nigdy do niego nie pasowałam. Do jego luksusowo urządzonego nie przeze mnie pokoi.

Ten dom nie był mój. Poza meblami u Szymka nic tu nie było mojego. Wszystko należało do przebywającego w niewiadomym miejscu męża” (E.O., *JPW*, s.376).

Mieszkanie męża Katarzyny znajdowało się w czteropiętrowym bloku bez windy, do którego drzwi prowadziło sześćdziesiąt sześć schodów. Pod blokiem rozciągał się szeroki i miękki pas trawnika. Kobieta samochód zostawiała najczęściej na parkingu niedaleko nowowzbudowanego supermarketu. Sklepy, w których mieszczanie robią zakupy są znakiem modernizacji przestrzeni. Zacierają się w nich granice między świętością a kiczem, między sacrum a profanum. W tekstach Ewy Ostrowskiej nie ma opisów żadnych instytucji kulturalnych (teatrów, kin, muzeów itp.), za to są miejsca konsumpcji. Wielkie centra handlowe ze sztucznym oświetleniem, ruchomymi schodami, wielkimi wystawami i nieprzyjemnymi ekspedientkami są charakterystycznymi oraz kłopotliwymi punktami topograficznymi w powieściowych miastach Ewy Ostrowskiej:

„(...) i ten piekielny kolos, tu zaraz za plecami domu, ten dom handlowy Sezam, który powinien nazywać się Hades, bo od wczesnego rana, od świtu dyszy setką dźwięków. Tysiące ludzi od wczesnego rana wali do Sezamu po zakupy, tłum przelewa się chodnikami, piski opon – samochody nie mieszczą się na parkingach, a za oknem sunie, sunie trzypasmową jezdnią obłąkana od pośpiechu ulica” (E.O., *CSZTD*, s. 168).

Szczególnie w okresie przedświątecznym supermarkety te tętnią „tłoczącym się, podnieconym tłumem ludzi” (E. O. *ACN*, s. 241). Szał kupowania ogarnia ludzi w czasie przedświątecznym. Wtedy to wszyscy dokądś się spieszą, ale nie tak zwyczajnie, lecz świątecznie. Ulice patrolują, nie policjanci, lecz święci mikołajowie.

Bohaterowie utworów zakupy robią w tanich supermarketach rozmieszczonych w niedalekich odstępach od siebie; w Biedronce, Tesco, Carrefourze, Leclercu, Auchanie. Ludzie w sklepach na ogół są „postaćiami obojętnymi, jednakowo obcymi, pochodzącymi z lustrzanego odbicia” (E.O., *JPW*, s. 408).

Zakupy wpływają na nastrój bohaterów. Ulubionym zajęciem Marty z utworu pt. *Abonent czasowo niedostępny* było przymierzanie sukienek w markowych butikach:

„Poczuła się niczym księżniczka, przymierzająca zupełnie oszałamiające swym pięknem suknie w równie zawrotnych cenach. Nie przypuszczała, że ich przymierzanie sprawi jej tyle przyjemności. Bo to było przyjemne: oglądać się w dużych lustrach, raz na niebiesko, raz na złoto, raz na czarno, w koronkach, miękkich atlasach, lejących się jedwabiach, aż się zagubiła” (E.O., *ACN*, s.173).

Elżbieta Rybicka słusznie zauważyła, że „Miasta ponowoczesne są (...) widziane jako miejsca służące kulturze czasu wolnego, a zatem [stanowią] przestrzenie konsumpcji i turystyki”¹⁶. Miasto kusi nowymi możliwościami, łatwym i wygodnym życiem, lepszą jego jakością. Jest gwarantem sukcesu i synonimem nowoczesności. Miasto stało się metaforą procesów modernizacyjnych, a „refleksja nad miastem jest w gruncie rzeczy refleksją nad kulturą”¹⁷.

Inną formą spędzania wolnego czasu przez mieszczan jest inwigilowanie sąsiadów. Ulubionym zajęciem lokatorki blokowiska z książki pt. *Pamiętaj o Róży* jest bierna obserwacja ludzi przechodzących przez pasy, którzy z trudem przedostają się na drugą stronę ulicy. Wyglądaniu przez okno towarzyszy wyczekiwanie na wypadek:

„Ann Borowska również przechodziła przez to ruchliwe skrzyżowanie i nagle buch! »Szusa daje na jezdnię i dopiero się wyprawia! Samochody hamują, kierowcy ją wyklinają, zupełnie stuknięta...« (...). Przyglądała się tej wariatce, przyglądała z tępą wredną ciekawością, może tym razem wariatka będzie

¹⁶ E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków 2006, s. 472.

¹⁷ Ibidem, s. 472.

miała mniej szczęścia? Może nie zdąży uskoczyć w porę przed samochodem, może samochód nie zdąży zahamować. Obserwowała tę chorą, obłąkaną kobietę, śledziła, podglądała na ulicy, w sklepie delikatesowym. (...) Czekala syta, nażarta na jakiś wypadek, który stanie się godziwą rozrywką. Lubi »patrzeć« na wypadki, na ludzkie dramaty, słuchać płaczu dziecka, któremu samochód zabił matkę”¹⁸ (E.O., *POR*, s.117-118).

Gospodyni nie interweniowała nawet wtedy, gdy na klatce schodowej czuć było ulatniający się gaz, a życie kobiety było zagrożone:

„Zaglądała nawet wspólnie z dozorczynią przez dziurkę od kluczy i słuchała, czy już zatrula się gazem do końca, czy może jeszcze się rusza? Na wszelki wypadek poszła popatrzeć...” (E.O., *POR*, s. 117).

Jednym z zarzutów stawianym mieszkańcom przez Ewę Ostrowską jest ich całkowita bierność. Cechuje ich przede wszystkim obojętność na los drugiego człowieka.

Miasto kryjówką dla zbrodniarzy

Miasto zapewnia anonimowość. W miasteczkach i na wsiach każde odstępstwa od przyjętych norm społecznych szybko zwracają na siebie uwagę otoczenia. W wielotysięcznym, przeludnionym i zróżnicowanym kulturowo mieście przestępcy czują się bezkarni. Miasto w powieściach Ewy Ostrowskiej jest siedliskiem zła. Mężowie znęcają się psychicznie oraz fizycznie nad swoimi żonami lub zostawiają je bez środków do życia.

Henryk Jagodziński, główny bohater powieści pt. *Sidla strachu*, wypchnął z okna swoją małżonkę, ponieważ był przekonany, że kobieta odkryła jego zbrodnie sprzed lat. Małżeństwo było dla niego jedynie przykrywką dla ukrycia niechlubnej przeszłości, bowiem w czasie wojny mężczyzna był tłumaczem gestapo, uczestniczył w przesłuchiowaniu osadzonych więźniów w Kielcach.

Jerzy Borowski, bohater kryminału pt. *Pamiętaj o Róży*, w czasie II wojny światowej poszedł do konspiracji. Był dowódcą leśnego od-

¹⁸ E. Ostrowska, *Pamiętaj o Róży*, Kraków 2008; (Wszystkie następne cytaty z tej powieści Ewy Ostrowskiej będą umieszczać w nawiasie bezpośrednio po cytacie, za pośrednictwem inicjałów nazwiska i imienia autorki, inicjałów tytułu utworu i strony).

działu bojowego oraz agentem gestapo. Po wojnie, aby nie rzucać się w oczy, zmienił nazwisko, został wykładowcą, wybudował piękną białą wille, ożenił się z cichą i uległą kobietą. Przez piętnaście lat prowadził spokojne i ustabilizowane życie. Kiedy żona Karola Borowskiego zaczyna nabierać podejrzeń, mężczyzna korzystając ze swojej nienagannej opinii i wpływów, umieszcza ją w zakładzie psychiatrycznym. Zastraszając Annę mówi:

„- Nie boję się nikogo ani niczego, przecież o tym doskonale wiesz, kochanie. Jestem bezkarny. Jestem ponad (...)” (E.O., *POR*, s.11).

W niedługim czasie Karol Borowiecki żeni się po raz drugi z młodszą od siebie o dwadzieścia lat Ewą, która wychodzi za mężczyznę nie z miłości, lecz z pobudek czysto materialnych. Borowiecki przekonany o swojej ponadprzeciętnej inteligencji oraz bezkarności planuje zbrodnię doskonałą. Czując się oszukany i zhańbiony zabija dziewczynę, podejrzewając kierując w stronę chorej Anny, u której zdiagnozowano psychozę maniakalno-depresyjną. Zagadkę zbrodni rozwiązuje młody prokurator śledczy, który w pilnie strzeżonym przez Borowskiego gabinecie umeblowanym książkami-atrapami, odnajduje dokument, stanowiący jedyny dowód jego kolaboracji z hitlerowskimi Niemcami w czasie wojny.

W obydwóch opisanych przypadkach mężczyźni za kryterium w doborze partnerki życiowej obrali ich wygląd oraz naiwny charakter. Henrykowi Jagodzińskiemu żona potrzebna była do wykonywania wszelkiego rodzaju prac domowych. Karol Borowski uważał, że kobiety z natury są istotami mało inteligentnymi, przez co mają spełniać funkcję reprezentatywną:

„Anna nie była od zadawania pytań, ale od posłusznego wykonywania poleceń i zaspokajania zachcianek męża, tak w łóżku, jak i w roli gospodyni domu. Jego domu. Gdzie nic do niej nie należało i do niczego nie posiadała prawa” (E.O., *POR*, s. 18).

Kobieta stanowiła jedynie dodatek do wizerunku mężczyzny. Bohaterowie powieści Ewy Ostrowskiej traktują swoje partnerki w sposób

przedmiotowy. Nie lubią oni kobiet przejmujących inicjatywę i samodzielnie podejmujących decyzję. Dla kobiet chcących funkcjonować w męskim świecie życie jest pasmem wyzwań i nieustanną walką o byt, swój i swoich dzieci.

Podsumowanie

Książki Ewy Ostrowskiej są powieściami skomplikowanymi, bo-wiem kryją pod prostą formą trudne i różnorodne treści. Większość problemów poruszanych przez pisarkę odnosi się do sytuacji jednostki w społeczeństwie nowoczesnym. Zmiany, jakie zaszły w obrębie relacji międzyludzkich charakterystyczne są dla kultury masowej, która jest efektem industrializacji i urbanizacji. Kultura popularna sprawiła, że jednostki czują się wyalienowane i anomiczne, jedyną więź jaka zachodzi między nimi ma charakter kontaktowo-finansowy. Społeczeństwo w dobie kultury masowej nastawione jest na konsumpcjonizm, który coraz częściej staje się jednym z powodów rozpadu więzi międzyludzkich. W społeczeństwie konsumpcyjnym szczególnie widoczny jest wpływ kultury amerykańskiej nastawionej na rozrywkę. Mieszczanie w wolnym czasie najczęściej spacerują po nowoczesnych centrach handlowych, oglądają telewizję, plotkują, podglądają sąsiadów i piszą na nich donosy. Powieści Ewy Ostrowskiej są bezwzględna krytyką moralność mieszczańską, odsłaniają ich wady i przywary. Dają jednocześnie syntetyczny obraz przemian, jakie zaszły w europejskiej cywilizacji w XX wieku.

Nie przez przypadek niniejszy tekst opatrzony został mottem, który stanowi fragment wiersza Juliana Tuwima pt. *Mieszkańcy*. Koresponduje on z równie pesymistycznym obrazem społeczności miejskiej sportretowanej na kartach powieści Ewy Ostrowskiej, której samotna egzystencja w czterech ścianach blokowisk sprowadza się do wiecznego pośpiechu, gromadzenia dóbr doczesnych, znieczulicy moralnej oraz zachowywania pozorów.

Bibliografia

- Benjamin W., *Pasaże*, red. R. Tiedemann, przeł. I. Kania, posłowie Z. Bauman, Wyd. Literackie, Kraków 2005.
- Czerwińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011 nr 5, s. 183-200.
- Głębińska E., *Ostrowska Ewa*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik bibliograficzny*, t. 6, oprac. zespół red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, WSiP, Warszawa 1999, s. 204.
- Ihnatowicz E., *Miasto kryminalne*, [w:] J. Data (red.), *Miasto. Kultura. Literatura. Wiek XIX*, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 1993, s. 113-124.
- Ostrowska E., *Abonent czasowo niedostępny*, Wyd. „Skrzat”, Kraków 2009.
- Ostrowska E., *Bez wybaczenia*, Wyd. „Skrzat”, Kraków 2009.
- Ostrowska E., *Co słyhać za tymi drzwiami*, Wyd. Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Ostrowska E., *Ja, pani woźna*, Wyd. „Skrzat”, Kraków 2008.
- Ostrowska E., *Pamiętaj o Róży*, Wyd. „Skrzat”, Kraków 2008.
- Ostrowska E., *Sidla strachu*, Wyd. „Skrzat”, Kraków 2007.
- Tuwim J., *Mieszkańcy*, [w:] *Biblia cygańska i inne wiersze*, Wyd. J. Mortkowicza, Warszawa 1935.
- Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21-38.
- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków 2006, Universitas, s. 471-490.
- Rybicka E., *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć*, „Białostockie studia literaturoznawcze” 2011, nr 2, s. 27-39.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.
- Shore M., *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Wyd. Świat Książki, Warszawa 2008.
- Sobolewska K., *Miasto i wieś. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 12, Universitas, Kraków 2007.
- Szalewska K., *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Universitas, Kraków 2012.